

TKM, Do Piekła

Wchodzę w klub
Widzę twarz, jej sukienka kolorowa
Siedzi ze mną na backstage, a długa była ta droga
Teraz u u u
Już siedzimy w telefonach
Po koncercie wracamy na chatę
Mieszkamy razem, nocować

W trasie często pada deszcz
Ale nie ma co się martwić
Schłodziłem wino w bagażniku opla
I to nam powinno wystarczyć
Nienawidzę widzieć twych łez, nie
Nie chce ich więcej zobaczyć
Zabiorę cię mała ze sobą
I nigdy nie puszcze cię
Za wiele dla mnie znaczysz

Chciałbym zabrać cię do piekła
Nasza droga jest nieziemska
Codziennie jesteś taka piękna
Proszę nie graj za mną w berka
Chciałbym zabrać cię do piekła
Nasza droga jest nieziemska
Codziennie jesteś taka piękna
Proszę nie graj za mną w berka

Który to klub
Która to noc
Nie liczę czasu odkąd cię poznałem
Chcę widzieć cię w deszczu
Chcę widzieć cię w słońcu
Chcę widzieć cię codziennie rano przy kawie
potem na wakacje, potem na kolacje
potem znów owacje na scenie mam
z tobą tam gram
nie chce już wprowadzać żadnych zmian

moja babe, wyznaczyłaś ścieżki
dla nich jestem zerem, a dla niej jestem najlepszy
razem na koncerty
droga całkiem niezła
jednak dziś zboczymy z mapy do krainy piekła

W trasie często pada deszcz
Ale nie ma co się martwić
Schłodziłem wino w bagażniku opla
I to nam powinno wystarczyć
Nienawidzę widzieć twych łez, nie
Nie chce ich więcej zobaczyć
Zabiorę cię mała ze sobą
I nigdy nie puszcze cię
Za wiele dla mnie znaczysz

Chciałbym zabrać cię do piekła
Nasza droga jest nieziemska
Codziennie jesteś taka piękna
Proszę nie graj za mną w berka
Chciałbym zabrać cię do piekła
Nasza droga jest nieziemska
Codziennie jesteś taka piękna
Proszę nie graj za mną w berka